RUSKI INWALID

Nº 184.

PIĄTEK 10. Sierpnia 1817 roku

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

s Peterzburga 10 Sierpnia.

W przeszły wtorek to iest 7 b. m. wielcy Xiążęta Jchmość *Mikołay i Michał* odwiedzili drukarnię Głównego sztabu J. C. M. w którey się drukuie teraz pismo nasze.

— Dotąd ciągle cieszyliśmy się naypiękniey szym czasem, to nas przekonało, iż przepowiedzenia, które się zwyczaynie czynią zimową porą o nastąpić maiącem lecie, nie zawsze się sprawdzaią. Niepamiętaią mieszkańcy tuteyszey stolicy, aby kiedy kolwiek była tak lekka i wilgotna zima iak przeszła, wnoszono zatem, iż lato powinno bydz zimne i dżdzyste, a przecież wypadło zupełnie temu przeciwne: May był w stronach tuteyszych tak piękny, iż lepszego zapewna i same Włochy niemaią, Czerwiec podobnież był piękny, dogodny i czasami odwilżany ciepłym i cichym desczem, to dało nayprzyiemnieyszą postać ogrodom stolicy, oraz łąkom i polow iey okolic, Nastąpił Lipiec ukazało się mnostwo iagod i owoców nadzwyczayne, zapełniła się Newa statkami naylepszem naładowauemi sianem. —Za nadeyściem Sierpnia widziemy rynki i targi tuteysze, obfite iuż w tegoroczną naywybornieyszą, smaczną i soczystą jarzynę. Dochodzą nas zewsząd wiadomości o nadzwyczaynie obfitych żniwach; stąd więc wypada, iż życzemy sobie, aby i przyszła zima była podobną przeszłey.—

s Kazania 1 Lipca.

Po skończonych rocznych kursach nauk, kiedy nastąpił dzień ostatni i odbyły się popisy uczniów gimnazyum tuteyszego, przystąpiono do uroczystego zawarcia rocznych naukowych zatrudnień i rozdania nagrod i pochwał uczniom celuiącym w naukach i moralności. Na ten koniec w dzien przeznaczony, o godzinie 4 po południu przybył do wielkiey Gimnazyyney sali JW *Jwan Nikołaiewicz Czernyszew*, zastępuiący cywilnego Gubernatora Vice Gbernator Kazanski i Kawaler, tudzież wiele urzędników i znakomitych obywateli, nadto przybyłych, iuż to dla odebrania dzieci na wakacyie, iuż dla innych przedmiotów znakomitych oboiey płci gości. Przy weysciu zaraz gości do sali odezwała się muzyka i piękną symfonią powitała przychodzących, którzy skoro prze-

znaczone dla siebie zaięli mieysca, JP. *Jbrahimow* nauczyciel klass wyższych Rossyyskich zagaił posiedzenie czytaniem rosprawy, w ktorey dowodził, iż *znaiomość ięzyka Słowiańskiego koniecznie iest potrzebna Rossyianinowi, a szczególnie takiemu który się naukom poswięca.* Po skończoney rosprawie był spiewanny chór stosównie do okoliczności ułożony, tén gdy się zakończył, IP. Wostokow nauczyciel ięzyka łacińskiego, zaiął uwagę gości czytaniem rosprawy w ięzyku łacińskim. *De stimulis qui ad latinarum litterarum scientiam impellant.* Odezwała się znowu muzyka i po krótkiem graniu wystąpili uczniowié s przemowami w ięzykach: *Lacińskim*, *Rossyyskim*, *Francuzkim*, *Greckim*, *Niemieckim* i *Tatarskim*, Przeczytano po tem imiona uczniow celuiących, którym rozdane zoztały swiadectwa na pismie o Postępach ich w naukach i moralności, tudcież rozdano nagrody iuż to s książek, iuż z inuych do nauk służących przedmiotów skdadaiące się. Całe to naukowe posiedzenie, ten obrzęd rownie wspaniały iak przyiemny, trwał do godziny siódmey wwieczor i zakończony został w Swiątyni Pana zastępów, gdzie wszyscy razem Nauczyciele, uczniowié i goscie nieśli hołdy podziękownia Naywyższemu, za szczęśliwié przepędzony rok naukowy, i błagali miłosierdzia Jego o naydłuższe zachowanie dni naylepszego Monarchy, pod którego opieką wszystko pożądany wzrost bierze, którego oycowska troskliwość sięga i nayodlegleyszych zakątow obszernego Państwa.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od brzegów Menu 2 Sierpnia. Wokolicach Haltingena była w tych dniach straszna burza z gradem, który wiele przyczynił szkody na polach. Niedaleko zaś *Celle* i w innych mieyscach panowały wielkie descze, wezbrana z nich woda, zalała łąki i pola w chwilę kiedy miano sprzątać doyrzałe iuż zboże i skoszone siano.

— Hrabia *Mongelas* i iego Małżonka przybyli do Berne 24. p. m.— Dzieci ich wychowuią się w Instytucie *Fellenbergskim*.

z Berlina 7 Sierpnia Podróż. Króla Imści Pruskiego przerwaną została niepomyślnem zdarzeniem, o którem Feldmarszałek Hrabia *Kalkreyt* otrzymał doniesienia z Bamberga w następuiących wyrazach.:

„Wnocy między drugim i trzecim dniem Sierpnia; kiedy *Krol* Imść iechał z *Eger* do *Maintz* między *Thiersheim* i *Weisenstadt*, konie I. K. M. przelękli się rozniecionego ognia przez odbywaiących wartę, i cofnąwszy się w stronę, wywrócili poiazd do rowu będącego przydrodze. Ten przypadek zadał ranę Królowi Imści w głowę, mianowicié nad brwiami oka lewego; nadto ramie lewe i część piersi mocno stłuczone zostały. Rana w głowie nieiest niebespieczną, i Krol Imść czuie tylko dolęgliwość w członkach stłuczonych; lecz i ta w krótce ustanie.

Hiszpania.

z Madrytu 15 Lipca. Pan Garay nie przestaie usiłować, aby proiekt iego tyczący się urządzeń przychodow skarhu, przyszedł do skutku; Wszystkie siły i powaga są za poparciem zdania iego.

Vice Krol *Apodaca* ofiarował amnestyią ieneralną powstańcom Mexykańskim, zaprasza wszystkich ogólnie należących do buntów i powstania czyto w prost czy za posrednictwem czyim, do złożenia broni; tak żołnierze iak oficerowié, tak dowodcy iak podwładni, wszyscy maią przyrzeczone zapomnienié przeszłości, byleby złożywszy broń, z ufnością poddali się prawemu rządowi.—Iedni będą mogli przedłużać służbę pod chorągwiami należytego Króla, drudzy otrzymaią dla siebie i dla swego potomstwa na wieczne czasy ziemie. Biąrąc miarę s korzyści iakie takowa odezwa zapewnia każdemu, należy rozumieć, iz woyna zbliża sią ku końcowi.—Niema żadnego znaku, aby powstańcy mieli gdzie stałe siedlisko, mocne siły, doświadczonych i biegłyoh w sztuce woienney dowodców, oraz cel postępowań pewny i stały; są to kupy ludzi rosproszone na wielkiey i pustey rosległości ziemi, które nie maią nawet podobieństwa do tego, aby miały gdzie kolwiek głowny punkt połączenia się. Latwo tu wyprorokować, żeten ogień w Ameryce pólnocney zgaśnie sam przez się. Powszechnie mocno się mylą w Europie co do rozumienia o tem powstaniu, gdyż niewiedzą iego szczegółów, a nawet i prawdziwych pobudek. Dość iest powiedzieć że wszystkie osady i Związkowi Europeyscy są przeciwko powstańcom, że ci ostatni niemaią ani oswiecenia ani dostatków do utrzymania woyny; że Duchowieństwo wy-

źsze iest wierne Królowi, i że nawet sami ubodzy kraiowi nie są między sobą w porozumieniu. Takowy stan rzeczy będąc pewnym i niezaprzeczonym, wyraźne powinien czynić przekonanie, iż osada niespokoyna wkroce się podda pod rządy prawego Króla, i że Hiszpaniia, która dotąd opierała się powstańcom, w krotce zwycięży ich upor i spokoyność powszechza powroconą będzie skołatanemu klęskami woyny Mexykowi.

PORTUGALIIA,

z Lizbony 10 Lipca.

Pomiędzy wielką liczbą mieszkańców rozmaitych miast którzy w czasie buntu Fernambukskiego dali dowod wiernosci i przywiązania ku prawemu tronowi, są także obywatele Sorynhaemscy, którzy domagali się od dowodcy osadzaiących Fernambuko posiłku do działania przeciwko buntownikom, Prożba ich była napisana w te słowa:

Rio-Formozo 29 kwietnia 1817 roku.

Lud miasta *Serinhaem* prosi JW. wmę Pana abyś go raczył opatrzyć w broń i inne przedmioty złużące do boiu, oraz officerów doswiadczonych, ażeby mogli kierować zapałem ludu gotowego wytoczyć ostatnią krwi kroplę w obronie Króla swoiego.— Oddawca ninieyszey proźby odprowadzi za protękcyią IW Wmę Pana takowe posiłki aż na mieysce, gdzie wylądować maią, to iest w *Barra Rio Formozo.* Tam lud przyymie z uniesieniem radości tę pomoc, będąc w zupełney gotowości do wykonania roskazów które otrzyma od JW. wmę Pana, w Jmieniu naszego dobrego Króla.—To mieysce wybrane iest przez nas do zaięcia, iako naysposobnieysze do przecięcia wszelkiey korrespondencyi i zniesienia się tey małey garstki woyska, która poszła przeciwko *Allagoas.* Mamy nadzieię, że I.W. Wmępan nieodmówisz nam posiłkn, o który prosiemy, pałaiąc nayżywszą, chęcią okazania usług temuż Panu, za którego walczysz stronę.“ i. t. d.

Podpisano: *Manoel de Borres Vandelis sędzia sierot miasca Serinhaem.*

Posiłki żądane poslane były pod zasłoną korwety woienney nazywaiącey się *Merhury.*

OZNAYMIENIE

z Wilna

Niżey podpisany nabywszy wiecznością Kamienicę w Wilnie od IP. *Jozefa Łukianowicza* Radnego miasta Gubernskiego Wilna, dla zabespieczenia swego nabycia uwiadamiam pretensorów lub krewnych (ieżeli iacy są) ażeby iawili się w Przeciągu 3 miesięcy, gdyż termin trzyletni kończy się roku 1818 Marca dnia 15.—Zawiadamiam wszystkich pretensorów, iżby dla oświadczenia swych należności do mnie nowego dziedzica pomienioney kamienicy z dowodami iawili się, a razem ostrzegam przez ninieyszą awizacyią, że każdy dług lub pretensyia, po upłynionym terminie niebędzie przezemnie przyięty i akceptowany.— Datt w Wilnie 1817 roku miesiąca Lipca dnia ośmnastego.

Felicyian Xawery Budkiewicz.

PUSTELNIK.

z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

w Warszawie dnia 25 Lipca 1817.

SMIESZNOŚCI.

Hae tibi erunt artes.

Virg: Aeneid: lib: VI.

Pamiętay na te przepisy.

(Dalszy ciąg pozniey)

Gdzie prawo nie może dosięgnąć winowaycy, tam śmieszność iest iedyną a zawsze naylepszą bronią. Nie należy nam iednak, ani wyszydzać wszystkiego, co tylko wyszydzoném bydź może, ani też każdego pośmiewiska brać za dobre. Smiesznym iest każdy, mówią, kto się opiera opinii i modzie, to prawda; lecz znowu zdarzyć się może że opiniia, a częściey ieszcze moda sama iest śmieszna. W takim razie, człowiek rostropny, wchodzi dla swoiey spokoyności w układ z wiekiem, w którym żyie, lecz nigdy nie będzie iego Apostołem. Jaki zaś w tey mierze należy mu zachować środek, przekona go naylepiey doskonała komedyia *Moliera, Mizantrop,* sposobem porównania między charakterem *Alcesta* i charakterem przyiaciela iego *Phlinta.*

Trzy tylko są źrodła istotney przystoyności, czyli prawdziwie dobrego tonu, a temi są: *zdrowy rozsądek, przytomność umysłu,* i *umiarkowanie.* Każdy żart, wypływaiący z tych źrodeł, iest dobrym żartem: wszystkie zaś inne, są tylko płaskie żarty i należą do przymiotów, a raczey do wad

lichego dowcipu, o którym może mi kiedy przyydzie mówić przed czytelnikiem.

Na zakończenie pisma tego, wystawię tu niektóre obrazy trafiaiących się często zdarzeń, a które są śmiesznemi, iak się należy, to iest, które grzeszą przeciwko prawidłom dopiero wyrażonym dobrego tonu.

Pewny z moich przyiaciół miał obieżdżać dobra podane do dzierżawy, i chcąc sprawić mi rozrywkę, bierze mnie z sobą na wieś. Jedziemy tedy do Pana *Poletki*, o którym można powiedzieć literalnie, że iest *strasznie* gościnny i *okrutnie* grzeczny. Musieliśmy przyiechawszy do niego, koszto wać wszystkiego co tylko miał w domu, i obeyrzeć co tylko bydź mogło do widzenia, nie wyłaczaiąc nawet garderoby, samey Pani *Poletko*. Pominę śmieszości różne będące skutkiem długiego od miast wielkich oddalenia; winienem nawet zataić niektóre rzeczy przez uczciwość, bo dobre serce Pana *Poletki* i iego chęć szczera, maią prawo do moiey wdzięczności; lecz nie daruię mu sceny, którą nam zagrał na samym ostatku. — W dzień odiazdu naszego przypadła Niedziela. Gospodarz domu, stosuiąc się do starodawnych zwyczaiów, nie chce nas puścić aż dopiero po Mszy S. i po obiedzie. Przystaiemy na słowo, że o godzinie pierwszey z południa, iuż w drodze bydź możemy. Temczasem biie dziesiąsta, iedenasta; nie zakładaią koni. Żądamy póyść pieszo, zwłaszcza, że blisko i pogoda była Pan *Poletko*, nie chce ani słyszeć, ażeby z domu iego, osoby *w tym wieku i w tych honorach*, pieszo wychodzić miały. ,,Jak gdyby, mówi, nie było iuż u mnie koni?,, Tymczasem te konie, chociaż byly może w stayni, nie były iednak gdzie potrzeba. Ludzie domowi odebrali rozkaz przywdziać liberyią, Panna garderobiana poszła do lamusa wydać galony; nie mogą dobrać klucza do skrzyni, biie godzina dwunasta. Nareszcie, o wpół do pierwszey zachodzi kareta poczwórna. Siadamy. Nie masz córki. ,,Otóż to, mówi oyciec, *Panna Guzdralska*! Jużem kupił iey umyślnie bayki nowe *Niemcewicza* (*) a i to nie pomaga.,, Tymczasem ta *Panna Guzdralska* wsiadła do powozu, kiedy znowu oyca nie było. Przychodzi po małey chwili; lecz oto postrzega lokay, że Pan *Poletko*, ma furażerkę na głowie, w którey tylko przy gospodarstwie zwykł chodzić. ,,Szukaycież mi kapelusza, woła, gdzież są moie rękawiczki gdzie laska moia? Idą tedy i szukaią i znayduie się zguba. Kapelusz i rękawiczki były w kredensię, a laska w ręku samego Pana *Poletki* — Skończyło się na tem, żeśmy przyiechali do miasteczka, kiedy wszyscy z niego wyieżdżali i kiedy nawet iuż kościół był zamknięty. Pan *Poletko* oprowadził nas po cmentarzu; pokazał groby swoich przodków, a mianowicie babki, która miała bydz wielką gospodynią, wyiąwszy że, iak mówił, nigdy się na czas z domu wybrać nię mogła.

(*Dokonczenie pózniey*).

(*) *Gdzie iest obraz zabawny, lecz nieco przydługi* Panny Guzdralskiey.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

W Anglii był dotąd zwyczay, że każdy policyant, który złapie zbrodniarza, dostawał 16 szyllingów, co się nazywało *opłatą krwi*. Lecz że przy tym zwyczaiu przez chciwość nie raz i niewinny był zgubiony, Parlament w tych dniach roztrząsał tę rzecz, i zastanawiał się czyby nie wypadało skassowac tey opłaty.—Z tém wszystkim, wyznać tu potrzeba, iż się liczba młodych sbrodniarzy znacznie w *Londynie* powiększyła. W roku 1815 przyprowadzono 82 chłopców do *Newgate*, z których żaden więcey nad lat 16 niemiał, a zas w roku przeszłym przyprowadzono podobnych zbrodniarzy 1231.—Publiczne bicie kobiet pod pręgierzem zniesiono z woli Parlamentu, i maią teraz bydz skazywane tylko do robot.

Ze handel niewolnikami prowadzą ciągle Amerykanie, Hiszpani, Portugalczykowie, i inni, przeto na wniosek Pana *Wilberforce* uchwalono w Jzbie niższey podać adres do Xięcia Rejenta, ażeby starał się ułożyć z mocarstwami, iżby zupełnie handel niewolnikami ustał.

Kapry Rokoszanów wiodą w Jndyach zachodnich rozbóy, bez uwagi na flagę iakiego ona iest narodu; słychać nawet, iż na dwóch okrętach Angielskich całe osady wyrzneli.

W Peterzburgu
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.